

Kurjer Czesłochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI

z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnośnieniem 120 mk.
z przesyłką pocztową 120 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Telegraficznie KURJER — CZĘSTOCHOWA Telefon № 4.



CENY OGŁOSZEN

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 marek
druga i trzecia 12 mk, czwarta 10 mk, za wiersz petiowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 12 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 12, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 2 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Podróż Naczelnika Państwa do Francji.

Wielki entuzjazm dla Polski.

Piłsudski przybył do Paryża

Briand przywitał Naczelnika Państwa na dworcu.

PARYŻ — Marszałek Piłsudski przybył do Paryża o godz. 11 rano na dworzec północny.

Na dworcu powitał marszałka prezydent Rady ministrów, Arystydes Briand. Naczelnik Piłsudski złożył wizytę Prezydentowi republiki, a godz. 2 po poł. złożył wieniec na grobowcu nieznanego żołnierza.

Przejazd przez Niemcy.

BERLIN (EE) — Przejazd Naczelnika Państwa przez Niemcy zajęły się żywo pisma berlińskie. Zapowiadały one we wczorajszych wydaniach, że podczas przejazdu Naczelnika Państwa przez Berlin, pociąg zatrzyma się godzinę na dworcu charlottenburskim. Przez czas postoju dworzec będzie zamknięty dla podróźnych. Konsulat polski w Berlinie przygotował uroczyste przyjęcie. Naczelnik Państwa jedzie przez Niemcy incognito.

Prasa francuska o Naczelniku Państwa.

PARYŻ (H. vas) — Z okazji przyjazdu Naczelnika Piłsudskiego do Paryża, wiele dzienników zamieszcza portrety oraz pełne pochwały życiorysy marszałka, wyrażając radość z powodu jego przybycia do Paryża.

Wedle „Journal'a" przyjazd marszałka da ludności sposobność do zamianowania, jak dalece los Polski jest drogi sercu każdego Francuza.

„Excelsior" umieszcza na pierwszej stronie szereg fotografii, przedstawiających różne epizody z życia Piłsudskiego podczas wojny.

„Ouvre" pisze: „Piłsudski zasługuje z podwójnych względów na to, ażeby go przyjąć z najwyższą sympatią, jest bowiem kierownikiem politycznym, a równo cześnie narodowym bohaterem Polski, z którą wiąże nas od wieków wspólność uczuć i interesów.

Z drugiej strony jest w swoim kraju wcieleniem idei demokratycznej. Podróż Piłsudskiego nie jest jedynie wynikiem uczuć, łączących Francję i Polskę. Piłsudski przyjeżdża do Paryża, aby ustalić pokój we wschodniej Europie i dać swemu krajowi jednolitość organizacji i siły, jakich potrzebuje z powodu swego położenia między Rosją a zachodnią Europą. Francja z pewnością pomoże mu w zrealizowaniu tych zamiarów.

„Eclair" oświadcza: „Zarówno serce jak i rozum zachęca nas do zacieśnienia węzłów, łączących nas z Polską, które tak jak w sierpniu r. z., tak i w przyszłości zawsze spełni swą misję i potrafi zasłużyć na zaufanie, jakie w niej po kładamy, licząc na nią przy budowie pokoju światowego.

„Petit Journal" omawia w obszernym

artykule działalność Piłsudskiego i kończy artykuł następującymi słowami: „Oto jaki jest człowiek, który przybywa jako przed stawiciel Polski do Paryża: Poważny, groźny, energicznej postawy, noszący w rysach twarzy wybitne ślady bolesnej przeszłości, w jego wzroku jednakże przebiega siła i nieziszczalna wiara (narodu, który pragnie żyć“.

Biskupi polscy w Paryżu.

PARYŻ (EE) — Księża biskup Sapieha i arcybiskup Teodorowicz zostali przyjeździe 31 stycznia, u prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej Milleranda po uprzednim złożeniu wizyty P. Poincaremu.

Dar Polski dla Francji.

PARYŻ — „Petit Journal" podkreśla, że projekt złożenia w darze Francji obrazu Matejki „Joanna d'Aro" jest wzruszającym dowodem przyjaźni, wiążącej Polskę z Francją.

Komitet dla ratowania Polski w Paryżu.

PARYŻ (EE) — Powstaje tutaj francusko-amerykański komitet pomocy dla Polski. Komitet ma na celu pomoc dla dzieci i starców i zgromadzeni największej ilości żywności oraz ubrań dla akcji ratunkowej. W skład komitetu pod honorowym przewodnictwem marszałka Focha wchodzi wiele wybitnych osobistości świata amerykańskiego, francuskiego i polskiego. Otworzono listę składków. Komitet organizuje w marcu wielką uroczystość z udziałem pierwszorzędnych artystów paryskich dla uzyskania funduszy. Uroczystość ta odbędzie się w sali teatru Sary Bernhard.

Millerand rewizytował.

PARYŻ — W zastępstwie Prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej powitał marszałka Piłsudskiego na dworcu kolejowym gen. Lassen. Marszałek Piłsudski przybył w towarzystwie min. spr. zagr. Sapiehy. Na powitanie marszałka przybyli na dworzec kolejowy północny prezydent min. Briand i minister Gusthau. W południe marszałek Piłsudski złożył wizytę Prezydentowi Rzeczypospolitej. O g. 12 w południe Millerand w towarzystwie gen. Lassena rewizytował marszałka Piłsudskiego.

Głos mniej przychylny.

PARYŻ Wśród głosów prasy, zwraca jących się nieprzychylnie do odwiedzin Naczelnika Państwa trzeba wyróżnić dłuższy artykuł pisma „Rappel", organu radykalnego. Pismo to omawia działalność Piłsudskiego, jako generała polskiego, po czym opisuje w sposób ujemny jego powierzenie, posuwając się do zarzucenia mu fałszywych.

Następnie, sięgając w przeszłość opisuje „Rappel" działalność Piłsudskiego w chwili gdy powrócił do Wilna i założył tam dziennik pod nazwą „Robotnik". Pismo zaznacza, że Piłsudski spotkał się wówczas z R. Dmowskim, przywódcą polskiej partii narodowej. Między tymi dwo-

ma [działaczami polskimi] wybuchł konflikt.

Dalej dziennik omawia działalność Piłsudskiego podczas pierwszej rewolucji rosyjskiej, kiedy prowadził bojówki.

Omawiając rolę Piłsudskiego w wojnie światowej dziennik mówi o stosunku, jaki łączył Piłsudskiego z gen. Beselerem i o powodach następnego rozdzwieku między nimi.

Berlin ominięto i pojechano na Drezno.

CHOCIEBÓRZ. (Kottbass). Marszruta pociągu Naczelnika Państwa w drodze do Paryża uległa zmianie: Pociąg ten skierowano na Kolonję przez Drezno nie zaś przez Berlin. — Delegacja polska, która miała spotkać Naczelnika Państwa na dworcu w Berlinie, udała się pod przewodnictwem radcy legacji polskiej w Berlinie Wysockiego do Chocieborza. Delegacja składała się z 20 osób. W skład jej wchodzi pp. Morawki i Fiedler, konsul dr. Horwat, prezes przedstawicieli prasy polskiej w Berlinie, górnoślązaków za mieszkałych w Niemczech oraz weteranów 1863 roku. Delegacja wyjechała z Berlina we wtorek wieczorem wagonem specjalnym, oddanym do jej dyspozycji przez rząd niemiecki. We środę od godz. 7.15 dostęp na dworzec w Chocieborzu był zamknięty dla publiczności. O godz. 8.37 pociąg Naczelnika Państwa przybył na stację. Delegacja była przyjęta w wagonie przez Naczelnika Państwa, który rozmawiał przez czas pewien z członkami delegacji. Pociąg stał na stacji w Chocieborzu przez 20 minut, poczem wyruszył w dalszą drogę. We środę wieczorem delegacja polska powróciła do Berlina.

Wiadomości polityczne.

O były zabór pruski.

W dniu jutrzejszym, odbędzie prezydent gabinetu Witos konferencję ze wszystkimi posłami poznańskimi bez względu na ich przynależność partyjną. Przedmiotem obrad będą sprawy bieżące b. dzielnic pruskiej.

Bolszewickie zapowiedzi.

W ostatnim numerze „Syna Ukrainy" czytamy, że prasa bolszewicka nastrojona jest na ton wojowniczy, pełna jest pogroźek pod adresem Polski i zapowiada wielką kampanję wiosenną.

Powstanie na Ukrainie.

Wedle informacji „Syna Ukrainy" powstanie szerzy się w Lewolniezu, ogniskując się w Poltawsczyźnie, gdzie w promieniu 450 wiorst niema sił bolszewickich(?). Na czele powstańców stoją Łowczenko i Matijenko. Od 10 stycznia linja kolejowa kijowsko-chersońska jest też w rękę Ukraińców, którzy opanowali Kanów, Czarkasy i Kremieńczug. Sami bolszewicy nazywają sytuację krytyczną, a Trockij wydelegował specjalną komisję wojskową na zagrożone terytorjum.

Tamże czytamy, że do Tarnopola przybyło konno 5 oficerów z Krymu (jakich Red.) przejechawszy rejon powstańczy. Na Chersońsczyźnie i w jekaterynowskiej gub. ludność jest niesłychanie wroga dla władz sowieckich — informują oni — a oprócz Machny kręcą się małe

oddziały zagończyków, którzy z okrucieństwem mordują komunistyczne władze i oddziały.

Pisma bolszewickie donoszą, że lewi eserzy pod wodzą Stepanenki biorą udział w powstaniu ukraińskim. Wiadomość ta wydaje się dziwną — dotychczas lewe skrzydło S. R. było najintegralniejszą częścią klikki bolszewickiej Red.

Polaku,

patrz na Zachód!

Wczoraj rano Naczelnik Państwa Polskiego stanął w Paryżu. I z tą chwilą zaczyna się w polityce zagranicznej polskiej nowy okres.

Ten nowy okres jest właściwie bardzo starym. Jego znamię jest pilnowanie baczne granicy zachodniej państwa polskiego przed żarłocznością Niemców i Czechów. Kto zna historję polską, ten wie, że najświetniejszy rozwój państwowości polskiej w ciągu dziewięciu wieków przypada zawsze na panowania owych monarchów, którzy umieli rozszerzyć wpływ polityczny Polski na Zachód albo przynajmniej zabezpieczyć silnie naszą granicę zachodnią. — Dlatego tak politycznie owocni byli panowania Mieszka I i syna jego Chrobrego, który zbierał owoce przezorności Mieszka na granicy zachodniej i szedł tamże śladami ojca. Wydania Jagiellów za litewskiego Jagiełłę przez panów Krakowskich nie należy traktować jako ekspansji państwa polskiego na Wschód. Ten związek wyrośnie wtedy na akt wielkiej mądrości politycznej, gdy spojrzymy na niego pod kątem widzenia obrony granicy zachodniej przed zaborczością Habsburgów od południowego Zachodu. I mądrym jest Kazimierz Jagiellończyk, gdy — jak jego dziejopis Fryderyk Papee pisze — „...wskazywał nie ku wschodowi ciążenie ale ku zachodowi, tak na północy jak na południu... Dlatego... taka wytrwałość w przyłączaniu Prus. Te Prusy... były prawdziwą źrenicą oka Kazimierza... Ten król czuł dobrze swoją właściwą misję dziejową“.

I dlatego dla Polski najszkodliwsi byli dwaj sasi na tronie królewskim. Za panowania tych figur najmarniejszych z których jeden, August II był nieczemnym i złym, drugi, August III głupim i niedbałym, obaj zaś zu-

pełnie duchowi polskiemu obcy, wśród sfer kierujących polskich zamarto całkowicie zrozumienie wagi polityki zagranicznej. A po nieważ równocześnie skarłały charaktery, przeto Polska staje się piłką w rękach trzech państw ościennych. Stanisław August nawet, gdyby miał stanowczość i męstwo, już nie zdołałby uchronić Polski przed pierwszym rozbiorem, który od południa i od zachodu wyszczerbił śmiertelnie granice zachodnią. W 1772 r. Polska od pokutowała za to, że pod koniec XVII wieku wybrała królem sasa, Niemca, nie umiającego nawet, gdyby i chciał zrozumieć, na czym polega interes polityczny Polski.

Tym interesem jest strzeżenie granicy zachodniej jako punktu ciężkości egzystencji państwa polskiego. A strzec tej ostatniej trzeba z pomocą fortec, wojska i do brze dobranych sojuszy. Już Mieszko I starał się o poparcie duńczyków, gdy mu zagrażali Niemcy, szukał pomocy u Bawarów przeciwko napadom czeskim. Dla Polski odrodzonej takim przyjacielem naturalnym jest Francja. Teoretycznie rozumiano to w Warszawie i w Paryżu już na jesieni 1918 r., gdy wypędzono Niemców z Warszawy, a potem z Poznania. Praktycznie obie strony postanowiły wprowadzić w życie tę prawdę polityczną po zadaniu klęski wojskom bolszewickim przez armję polską w sierpniu i wrześniu 1920 roku.

Daremnie pan Benesch nazywa podróż Pana Naczelnika Państwa Polskiego tylko wjazdem in formacyjnym. Naprawdę prasa niemiecka zaręcza, że marszałek Józef Piłsudski wezwano do Paryża, by mu udzielić zlecenia, jak skromnie się powinien zachować wobec Rosji bolszewickiej i nie żądać od niej zbyt wiele. Komu to robi przyjemność, niech wierzy albo ministrowi czeskiemu albo prasie berlińskiej, albo obu razem. Naród polski jednak wie, że podróż Józefa Piłsudskiego do Paryża—to początek takiej polityki zagranicznej polskiej, która przedewszystkiem zabezpieczy naszą granicę zachodnią. Na tej grani-

cy bowiem grozi i będzie groziło Polsce zawsze największe niebezpieczeństwo.

Adam Nowicki.

Spisek przeciw marce.

Sprawa obniżania waluty polskiej przez pewne banki warszawskie nie prze staje zajmować opinii publicznej poruszo nej do żywego tem niesłychanem odkry ciem.

Rząd polski stwierdził już niezbicie, że cała akcja obniżania marki polskiej kierowana z Berlina, skupiała się w War szawie i w Gdańsku. Centrum faktycz nych operacji jest Gdańsk, a jedną z ni ci, łączących go w tej akcji z Warszawą — filje gdańskie niektórych banków war szawskich.

Szczegóły bliższe są nieznane, ponie waż władze odnośne niechętnie udzielają jakichkolwiek informacji. Naogół wiadome jest, że oddano do prokuratora sprawę banku Natansonów, który wysłał do Szwajcarii polskie papiery wartościowe. Kierownicy banku tłumaczą się, że po chwycone papiery były depozytem jedne go z klientów banku, który zażądał zwro tu jego.

Innemu bankowi zarzucają wystawia nie w Gdańsku przekazów na okaziciela które były środkiem spekulacji walu towej.

Wogóle wykrycie i ukaranie tych na duży jest bardzo utrudnione, gdyż spraw cy ich rozporządzają potężnymi środkami i niemniej skutecznem poparciem z Ber lina.

Samo jednak ujawnienie tych machina eji zadało poważny cios tej spekulacji. Nie ulega wątpliwości, że pomimo wszel kich wysiłków marka polska ma wszelkie widoki zwycięskiego zakończenia tych za pasów, gdyż zagranicą wykrycie tej spe kulacji wywołało silne wrażenie i popra wilo znacznie opinie o marce polskiej.

Wreszcie jako charakterystyczną ilu strację cytujemy fakt następujący:

Niedawno rząd polski polecił poufnie jednemu z finansistów zbadać sprawę zniżki marki polskiej w Berlinie. Delegat stwierdziwszy, że na giełdzie berlińskiej znajduje się duża ilość marek polskich, zakupił ich o raz za 70 milionów. Sku tek był taki, że marka polska tego same go dnia podniosła się o jeden punkt, ale w Gdańsku i w Warszawie, jednak na stępno dnia spadła o trzy punkty. Kle rujący akcją zniżkową rzucili na rynek zwiększoną ilość marek.

Fakt ten jaskrawo maluje, jak zorga nizowana jest i działa cała ta akcja.

MYŚLI ROZRZUCONE.

Polska cierpi na anemię. Nieodzow nem jest dla niej żelazo — górnośląskie.

W obecnych czasach węgiel kamien ny jest kamieniem węgielnym samodzi elnej budowy państwowej.

Czerwony karnawał dziś w „raju” Rosji sowieckiej.

Bal w operze petersburskiej.—Bilet wstępu kosztuje 10,000 — Jedni tańczą, gdy drudzy konają z zimna i głodu.

Pośród wodzów Rosji sowieckiej za częły się poważne zatargi. Ale i w sa mych kołach zwolenników systemu rzą dów bolszewickich powstaje coraz więk sze rozgoryczenie, które skierowuje swe niezadowolenie specjalnie pod adresem no wej biurokracji sowieckiej, która daje się całej Rosji we znaki, a odgrywając rolę prawdziwej autokracji, z lekkomyśl nością rozrzuca pełnemi garściami pie niądze, otaczając się niezwykle zbytkiem i luksusem w porze, gdy krocie za bożalych obywateli Rosji przymiera z głodu.

„Prawda” bolszewicka z 5-go stycz nia zapowiedziała na 10 stycznia wielki bal, który urządzony był w Petersburgu w teatrze Aleksandra.

Oczywiście, że na ten bal komunistycz ny mogli się dostać tylko komisarze rzą du sowieckiego, skoro sam bilet wstępu kosztował 10,000 rubli.

„Gazeta Czerwona” w Moskwie wystą

piła z protestem przeciw tym zabawom i tańcom w okresie, gdy cały naród prze żywa przełomowe chwile. Zapytuje więc, jaki to rząd zezwolił na użycie elektrycz ności oraz sali opery, by dać sposobność jednej grupie społeczeństwa bawić się, gdy inni walczą na froncie, lub marzną z zimna.

Ale nowocześni władcy Rosji, ci, co wybili się na kierujące stanowiska w Ro sji, chcą używać władzy i rozkoszy ży cia. Chcą więc bawić się, szaleć i tańczyć mimo, że Rosja tonie w odmętach nędzy i zubożenia. Ale wśród rosnącej śmier telności ludzi w wielkich centrach stołecz nych, wśród rozpaczliwej sytuacji zimo wej z powodu braku opału mieszkaniowe go część przywódców sowieckich, część biurokracji wszechwładnej nowego rządu — bula i bawi się do rana, w raju czer wonym tańcząc, tańcząc, jak na zamarym cmentarzu.

Mieszkanie 3-pokojowe 800 tys. marek

Jest to czynsz za 20 lat z góry.

Jedna z firm budowlanych w Warza wie wykonująca dom rozpoczęły przed wojną, wyliczyła, że mieszkanie 3-poko jowe z kuchnią w tym domu kosztować bę dzie 800,000 marek.

Ponieważ ochrona lokatorów w do mach, wykonanych po roku 1918, nie

obowiązuje, więc właściciel domu ma za miar za nie pobierać od swych przy szłych lokatorów czynsz ani miesięcznie ani kwartalnie, a z góry za lat... 20.

Komorne to ma wynosić tylko... 800 tysięcy marek.

Samobójstwo 18-letniego ucznia-ochotnika.

Strzał przy dźwiękach muzyki. — Testament samobójcy. — 2,000 mk. przeznaczył na G. Śląsk. — Zawód miłośmy — przyczyną samobójstwa?

WARSZAWA, 4.2.

Zamieszkały przy ul. Koszykowej nr. 48, syn kupca, 18 letni Seweryn Liebfeld b. uczeń szkoły Giżyckiego, przybyły nie dawno z frontu jako szeregowiec ochot nik 201 pułku, udał się do kolegi swego Góreckiego przy ul. Koszykowej nr. 49, gdzie był jeszcze drugi kolega, Jan Pi llich.

Gdy wszyscy znajdowali się w salo nie, Liebfeld, który dnia tego zdradzał silne zdenerwowanie i po raz pierwszy nos ubiegłą spędził poza domem rodzi cielskim, poprosił siostrę Góreckiego, aby zagrała na pianinie. W tym czasie Lieb feld schwycił nagle rewolwer Pillicha i przyłożywszy sobie do głowy, wypalił.

Kula przeszła na wyłot przez mózg. Desperata przywiozło Pogotowie do szpi tała Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce ży cie zakończył.

Młodeciany samebójca pozostawił li

sty: do właściciela mieszkania, przepra szając go za wyrządzoną „nieprzyjem ność” i drugi — do policji, w którym pi sze, żeby o śmierć nikogo nie winie, gdyż sam pozbawia się życia, bo znudzi ło mu się żyć na świecie. Nadto Lieb feld pozostawił list (testament), w któ rym podał spis co komu należy zwrócić oraz 2 tys. mk. przeznaczył na Górny Śląsk.

Z dziennika samobójcy wynika, że nie myślał on wcale o odebraniu sobie życia, lecz, że zrobił to pod wpływem chwilo wego szalu. Szal ten był spowodowany najprawdopodobniej — jak przypuszczają koledzy — zakochaniem się L. na zabój w starszej od siebie pannie (chrześcijance). Poza tem Liebfeld często myślał i zwi e rzał się przed kolegami o życiu pozagro bewem i twierdził, że na Marsie musi się lepiej żyć.

3)

MAURICE RENARD.

ŚMIERĆ i MASKA

Szybko zbliżałem się ku celowi mojej wyprawy. Rozpoznawałem już znajomą okolicę; przesładowa mnie zmora zaczęła słabnąć.

Ludne i pełne miasto Manthel, przez które mu siałem przejeżdżać, zatrzymało mnie trochę; ale miną wszy przedmieście, spostrzegłem we mgle dalekie wzgórza ardeńskie.

Wieszczyk tymczasem zapadał. Chcąc dobić do celu przed nocą, pędziłem ile sił w motorze.

Maszyna dyszy.

Zwijają się pod nią droga jak wstążka na szpule.

Gwizdaje w uszach wieher huraganem.

Pod okularami trzeszczą mi jakieś muszki.

Roje komarów siekają twarz olowiem.

Stońce mam po prawej stronie.

Droga pochłania mnie w dół.

A teraz unosi mnie w górę błyskawicznie.

Stońce zachodzi i wschodzi dla mnie co chwila.

Znika!

Pędzę dalej co sił w motorze.

Dotygam w pół godziny lasów ardeńskich.

Serce emal mi nie wyskoczy!

Piętnaście lat!

Oto piętnaście lat jak ich nie widziałem.

Drogi lasy, przyjaciele moich dzieciennych wa kacji.

Doskonale sobie przypominam ów wawóz, w któ rym jak w korycie widniała ciemna masa zamku.

Ciotka Liwidyna Lerne mawiała, że to szatan wściekły z jakiegoś niepowodzenia wydrążył ten wa wóz jednem uderzeniem kopyta.

Wiarygodność tego pochodzenia dałaby się zaprze czyć. W każdym razie miejscowość ta jest niezwykle położona.

Spitetrzone amfiteatralnie ściany otwierają się w jednym miejscu na pola. Dolina wgrzyza się jak fjord w góry lesiste. Przyczyna łomy skalne w kształt ulicy bez wyjścia, której mury, wznoszące się w miarę, jak się wawóz rozszerza, tworzą amfiteatralny łuk. W ten sposób, chociaż Fonval leży w łonie gór, można tam dojść nie wspinając się bynajmniej w górę.

Zagłębienie fjordu tworzy park zamkowy, zaś mur dokola zamku robi wrażenie wystających skał morskich.

Druga aleja topolowa wiedzie ku bramie.

Wkrótce wjadę w nią!.. a za minut kilka dowiem się, dlaczego nikt nie miał mi towarzyszyć do Fonval. Cierpliwości!

Masa Ardenów odcina się w złomach potężnych.

Pędzę dalej.

Po drodze mej wszystko się staje ruchem, przed którym uciekam we wścieklej gonitwie.

Grzbiety gór mkną naprzeciw mnie i uciekają je den za drugim.

Pędzą ku mnie, mijają mnie i nikną.

Wznoszą się, by nagle opaść w dół niby fale— olbrzymi gigantycznego oceanu.

Noc zapada.

Jakiś wieśniak wstał za mną.

Pewnie przekleństwo jakieś!..

Przyzwyczałem się do nich po drodze. Syrena moja odpowiada mu wściekłym, przejmującym piskiem.

Las!

Ach — co za zapach potężny!

Won kończącej się jesieni!

Ach! mózż przedłużyć nozdrzom rozkosz owej woni!

Zwolniłem.

Automobil płynie wolno. Huk maszyny zcisza się w szelst.

Wznoszące się mury wonnego kerytarza rozsze rza się.

Robi się jaśniej!

Za chwilę ujrzę Fonval, jak na dłoni.

Hola!

Qmal nie wywróciłem koziołka.

Droga skręca się niespodzianie.

Zwalniam jeszcze bardziej.

Za chwilę nowa niespodzianka!

Staję!

Jasna noc pozwoliła mi rozoznać kierunek drogi powykrecanej nie do poznania.

Chciałem się cofnąć; odkryłem nowy zakręt, któ rego nie zauważyłem przejeżdżając.

Obrałem drogę na prawo, ale przekonałem się, że wracała kilka razy w to samo miejsce.

Postanowiłem się orjentować wedle kierunku skał.

Masz tu! Nowa przeszkoda.

Gdziet znowu się podzieliła droga na prawo?

Zgąbibiła mnie ta cała awantura.

Zapaliłem reflektory.

(d. c. n.)

Kronika.

Księgarnia nauczycielstwa w Częstochowie.

Z inicyjatywy p. W. Kuropatwińskiego w dn. 2 bm. odbyło się zebranie kierowników szkół w Częstochowie w celu wynalezienia wyjścia z tak przykrej sytuacji dla uczącej się młodzieży, jak stałe podnoszenie się cen na zeszyty i książki. Chcąc uniemożliwić spekulację zebrani po długich debatach uchwalili zebrać fundusze między koleżankami dla założenia własnej księgarni lub kupna jednej z istniejących w Częstochowie.

Dla zrealizowania projektu wybrano komisję, składającą się z pp. Kuropatwińskiego, Kaczorowskiego, Cwikły, Bilskiego i Reszkego.

Z Rady miejskiej.

Na czwartkowym posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono zapomogę dla felczera Macherskiego mk. 500 miesięcznie.

Następnie do komisji walki z alkoholizmem na pow. częstochowski — wybrano r. Dziubę, jak również uchwalono wniosek r. Dziuby o wprowadzenie w życie ustawy o ograniczeniu handlu alkoholem.

Do komisji podatków od przemysłu i zysków wybrano r.r. Frankiego, Stillera, na zastępców Kanczewskiego i Cholewickiego.

Wniosek Magistratu o asygnowanie 110 tysięcy mk. na studia przedwstępne dla gazowni uchwalono jednogłośnie, jak również wniosek Magistratu w sprawie podniesienia opłat od dn. 1 lutego r. b. na utrzymanie dziecka w T-wie Opieki nad bezdomnymi dziećmi do mk. 40, poczem przewodniczący posiedzenie zamknął.

Konferencja przemysłowców z robotnikami.

W dniu 3 bm. na zaproszenie Inspektora pracy miała odbyć się konferencja przedstawicieli wszystkich związków zawodowych robotników z przedstawicielami przemysłu. Wobec oświadczenia p. Sokołowskiego, przedstawiciela Klasowych Zw. Zaw., że on jest jednym z przedstawicieli robotników tutejszych i z przedstawicielami innych robotników, jak chrześcijańskich i „Praca” konferencja nie będzie, przedstawiciele związków chrześcijańskich i „Praca” posiedzenie opuścili.

Odczyty agronomiczne w szpitalu.

W dniach 31 ub. m. 1 i 2 lutego br. staraniem i kosztem Związku Ludowo-Narodowego urządzone zostały trzydniowe kursy dla żołnierzy rekonwalescentów szpitala garnizonowego.

Prelegentem kursów był p. Wł. Ludwiczak, który studiował i ukończył kurs agronomiczny w Berlinie, a praktykę odbył w Poznańskim i na Śląsku.

Szczególny nacisk położono na obsadzenie naszych dróg drzewami owocowymi, zadrzewianie nieużytków i zarybienie rzek i jezior. Inicjatorką kursów była p. Turowska, starsza siostra szpitala.

Na zakończenie słuchacze wykładów odśpiewali „Rotę” Konopnickiej i wnieśli okrzyk na cześć Dowóztwa.

„Muzyka i Śpiew”.

W Krakowie wychodzi już od lat 3-ich miesięcznik artystyczny pod tytułem: „Muzyka i Śpiew”, jak na obecne czasy niedrogi, bo kosztuje tylko 60 mk. rocznie. Pismo to dołącza ładne dodatki muzyczne i porusza obszernie sprawy artystowskie. Powinno ono znaleźć się w rękach każdego organisty, pragnącego pogłębiać swą wiedzę zawodową i uszlachetniać swój zawód. To też Związek Zawodowy Organistów pod wezwaniem Św. Cecylii w Rzeczypospolitej Polskiej zabiega usilnie, aby pismo „Muzyka i Śpiew” było jak najszerszej rozpowszechniane; przylączy się też i my do tego, aby nasi czytelnicy z pośród panów organistów zainteresowali się swym piśmem zawodowym.

Wszelka korespondencja i przesyłki przedpłaty adresować należy: Roman Ferak, Kraków, ul. św. Tomasza L. 35 „Głos Narodu”.

Zabawa Związku pracowników drukarskich.

Dziś w sobotę d. 5 lut. w sali „Harmonia” (ul. Strażacka nr. 8) odbędzie się zabawa taneczna, urządzona staraniem Polskiego Związku zawodowego pracowników drukarskich. Wieczór urozmaicony będzie laskawym współudziałem w popisach scenicznych artystów teatru „Miraż” oraz rozlosowaniem „Milionówki” i wiele innych atrakcji. Orkiestra smyczkowa pod batutą p. Reslera. Wejście dla pań i panów po 50 mk.

Początek o godz. 8-ej wieczorem.

Z kabaretu na inwalidów.

Godzina 12 w nocy...

Gukiernia „Cristal” tonie w powodzi światła...

Dźwięki orkiestry rozlegają się po sali...

Przy stolikach rozmowy wesołe... Uśmiechy na twarzach. Gospodarz zabawy p. kap. Stesłowicz uwija się, bacząc by goście mile czas spędzili, a co najważniejsze inwalidzi zyskali pomoc możliwie największą.

Na estradzie zespół teatru artystycznego „Miraż” śpiewem, humorem, deklamacją uprzyjemnia chwile pobytu zebranym.

Na czoło wybija się p. Janina Wagin ska, witana przed i po każdym występie huraganem oklasków. P. Sarjusz, H. Szatkowski, Rydzewski, Nowicki, wszyscy czynili jaknajwiększe wysiłki, aby kabaret udał się dobrze. Wywiązali się oni z zadania ku zadowoleniu publiczności. P. kap. Stesłowicz, chcąc przyczynić się, aby z jaknajwiększą pomocą przyjąć inwalidom, ogłasza licytację bukietu pani J. Wagin skiej za który jeden z obecnych na sali obywateli ziemi Wieluńskiej ofiarował trzydzieści tysięcy marek.

Żołnierze zaś, rozumiejąc niedolę swych kolegów inwalidów za nadprogramowy śpiew p. Sarjusz zaoferowali mk. 4587.

Nikt nie szczędził datków... Częstochowa zrozumiała, iż inwalidom należy przyjąć z pomocą — grosza, to też grosz rzucano hojnie.

Bawiono się do godz. 7 rano.

Ogólny dochód z zabawy wyniósł mk. 77572 — rozchód 6851. Czysty dochód 70721 mk. Z tego za śpiew p. W. 9000 mk. żołnierze inwalidzi 1000 mk. 20 proc od targu — 12.700 mk., p. Smigielski dołożył 10.000 mk., wejście i nadatki — 9.285, bukiet p. Wagin skiej 30000 mk., za śpiew p. Sarjusz mk. 5587. P. Janowski złożył dodatkowo na inwalidów mk. 100.

Szczególne podziękowanie i uznanie należy się artystom z teatru „Miraż” za ich bezinteresowny współudział w zabawie.

Wielki wiec.

W dn. 13 b. m. o godz. 1 po poł. w sali „Ogniska Robotniczego” (Krakowska 13) odbędzie się wiec, urządzony staraniem Chrześcijańsko-Narodowego stronnictwa „Praca”. Na wiecu przemawiać będą przedstawiciele Ch. Dem. w Sejmie.

Handel węglowy przejdzie w ręce prywatne.

Według informacji warszawskich z miarodajnych źródeł, w min. przem. i handlu powstał projekt reorganizacji państwowego urzędu węglowego w ten sposób, że w rękę pozostawiona będzie kontrola na produkcję i rozdziałem węgla sumą zaś sprzedaż objąć ma konsorcjum handlowe.

Jednakże wykonanie projektu nasuwa poważne trudności, jedną z trudności tych jest ta okoliczność, iż projektowane konsorcjum musiałoby rozporządzać olbrzymim kapitałem. Wyłożyć to musi 2 do 3 miliardów mk.

Z „Odeonu”.

Uroczą kreolkę Lucy Dorsine, znana z obrazu „Gwiazda Damaszk” występuje w ostatniej nowości kinematograficznej „Dama ze słonecznikami”. Obraz ten demonstrowany będzie w „Odeonie” tylko 4 dni.

Zniżka waluty zagranicznej.

Marka polska znów idzie w górę.

Wezorem na czarnej giełdzie w Warszawie wskutek braku zapotrzebowania, waluta zagraniczna znów spadła.

Z Gdańska, Finlandji i Niemiec nadchodzą zapotrzebowania na markę polską.

Kursy wczoraj w południe były następujące:

Dolary St. Zjedn. 775.
Franki francuskie 54.
Marki niemieckie 12.85.
Funt szterlingi 2950.

Kto szuka szczęścia.

Bilety Loterii Państwowej do klasy 4-ej nadeszły do Redakcji „Kurjera”. przeto prosimy posiadaczy klasy poprzedniej o wykupienie ich w oznaczonym terminie.

Ofiary.

(Złożone w Red. „Kur. Częstoch.”).

Na plebiscyt.

Leon Piotrowski—Mk. 1000.
Zamiast składki na prezent ślubny p. Stanisława Śmigrodzkiego inż. Kentkiewicz—Mk. 200.

Zdaleka i zbliżka.

Ujęcie zuchwałego zbrodniarza.

Dzięki energicznemu zarządzeniom ujęto sprawcę zuchwałego napadu i zabójstwa, dokonanego przed kilkoma dniami w Warszawie przy ul. Świętokrzyskiej 85.

Jak się okazuje, sprawca, którym jest 33-letni S. Dolota, syn zamożnej rodziny rolniczej z Płochocina, który niedawno zresztą powrócił z wojska, był bardzo bliskim znajomym służącej Małgorzaty Małkiewicz.

Manifestacje w Warszawie.

Wczoraj pojawiły się na ruchliwych ulicach i placach miasta ciężarowe samochody wojskowe, napełnione młodzieżą harcerską. Trąbki; pochodnie, lampiony-transparenty i chorągiewki, a przede wszystkim okrzyki na cześć G. Śląska ścierały uwagę publiczności, która rozchwytala rozdawane z samochodów ode, zwy. W wielu punktach samochody zatrzymywały i starsi harcerze (akademicy) wygłaszali do zbierających się przygodnych słuchaczy krótkie przemówienia na temat znaczenia G. Śląska dla Polski. Tam często wznosił okrzyki, a na placu Teatralnym odśpiewano w podniesionym nastroju Rotę.

Zrabowanie 700.000 mk.

Czterech kapeców udało się onegdaj furmankę z Łodzi do Aleksandrowa. Gdy znaleźli się o wiorstę za miastem napadło na nich kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy po steroryzowaniu ich zrabowali 700.000 mk. i zbiegli.

O powyższym poszkodowaniu zawiadomił policję. B. energiczne śledztwo w toku.

Z przemysłu.

W ub. tygodniu z powodu braku prądu nieczynna była 4 dni przędzalnia. Z powodu braku węgla stanęły w Łodzi w poniedziałek i wtorek — oddziały: tkalnia — wykończalnia — farbiarnia — cerownia i pęczkarnia. Około 500 robotników straciło w ciągu tych kilku dni licząc po 350 mk. dziennie — 175.000 mk.

Zmiany w D. O. Gen. w Łodzi.

Dowódca D. O. Gen. w Łodzi gen. Olszewski, dekretem Wodza Nacz. został przeniesiony w stały stan spoczynku, przyczem Wódz Naczelny zamianował go Generalnym porucznikiem.

Łódź zachowa na długo w pamięci dzielnego i energicznego Dowódcę Okr. Generalnego.

Rozmaiłości.

Oryginalny konkurs.

Wydawca monachijskiego tygodnika „Auf gut deutsch” Dietrich Eckart ogłosił w swym organie, że da premję 1000 marek temu, kto mu wykaże, że jakaś rodzina żydowska miała podczas wojny choćby na przeciąg trzech tygodni trzech synów na froncie w oddziale bojowym lub okopach. Rabin Mannowern dr. Freund przedłożył Eckartowi listę dwustu rodzin z jego gminy, których zapodania odpowiadały warunkom Eckarta. Ponieważ tenże dobrowolnie nie chciał wypłacić przyrzeczonej premji, został przez rabina

pozwany przed sąd monachijski, który kazał Eckarta na zapłacenie premji.

Szczególny powód samobójstwa.

We Wiedniu w Praterze znaleziono niedawno wiszącego na drzewie człowieka. Policja, badając zawartość jego kieszeni, znalazła list wyjaśniający przyczynę zamachu samobójczego denata. Pisał on: „Nazywam się N. N. Smutne moje stosunki rodzinne zapędziły mnie w śmierć. Byłem mianowicie ożeniony z pewną wdową, która miała dorosłą córkę. Mój ojciec odwiedzał nas często, zakochał się w córce i pojął ją za żonę. Tak więc mój ojciec stał się moim zięciem, a moja córka moją matką, gdyż była żoną mego ojca. Wtedy żona moja powiła syna, który był zarazem moim synem, szwagrem mego ojca i moim wujem, gdyż był bratem macochy mojej. Żona mego ojca, tj. moja pasierbica powiła później też syna, który był naturalnie bratem moim i wnukiem, gdyż był synem mojej córki, a żona moja stała się zatem moją babką, gdyż była przecież matką mojej matki. Ja byłem zatem mężem mej żony a równocześnie jej wnukiem. A ponieważ mąż mojej babki tem samem jest moim dziadkiem, przeto doszedłem do przekonania, iż jestem moim własnym dziadkiem. A gdy o tem wszystkim pomyślałem, nie pozostało mi nic innego jak powiesić się. Na pogrzeb mój zapraszam pozostałych członów mej rodziny, gdyż wraz ze mną umiera mój wuj, wnuk i dziadek”.

Najświeższe wiadomości Cukier polski.

PARYŻ, 42 Tel. wł. Do Havru przybył pierwszy transport cukru polskiego w ilości 26000 worków.

O agitację w wojsku.

WARSZAWA, 42 Tel. wł. Tutejszy sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę komunistów Iasterberga i Ciołka, oskarżonych o szerzenie zarazy bolszewickiej wśród wojska. Sąd po naradzie wydał wyrok, którego mocą Iasterberg skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia a Ciołek — 5 lat.

Powstanie chłopskie w Rosji.

WIEDEŃ, 42 (tel. wł.) Z Kopenhagi donoszą, że wedle wiadomości nadeszłych w ostatnim czasie z Rosji **powstanie chłopskie przeciw sowietom obejmuje coraz szersze masy.** Wojska sowieckie obwarowały się po miastach, które chłopcy oblegają lub blokują, odcinając dowóz żywności.

Odroczenie trzeciego czytania konstytucji.

WARSZAWA, 43 (tel. wł.) Z Kół sejmowych słychać, że trzecie czytanie projektu konstytucji odbędzie się prawdopodobnie dopiero za trzy miesiące.

Wykrycie planu komunistycznego zamachu stanu w Niemczech.

BERLIN, 43. (tel. wł.) Dzienniki donoszą z Magdeburga, że władze wykryły w miejscowościach Stendart i Magdeburgu plan komunistycznego zamachu stanu. Aresztowano wiele osób.

Aresztowanie komunistów.

PARYŻ — Dzienniki przywiązują wielką wagę do poszukiwań, przeprowadzonych wczoraj przez policję w środowiskach komunistycznych. Poszukiwania doprowadziły do wykrycia fabryki fałszywych paszportów, której istnienie pozostaje w związku z kongresem w Tours i potajemną obecnością we Francji komunistki niemieckiej, Klary Zetkin. Abramowicz, który został aresztowany w Nicei, jest mężem zaufania Lenina i Trockiego, drugi obwiniony Goldfuss jest Polakiem.

WESOŁY KĄCIK.

NASI ZASŁUŻENI.

— No, Zosiu, kiedyż ty wychodzisz ze swego kapitana?
— Niestety, nie tak jeszcze prędko!
— Dlaczego?
— Bo mój narzeczony dopiero za dwa lata będzie pełnoletni...

W SOBOTĘ 5 b. m. w sali „HARMONJA”

Wielka Zabawa Taneczna!

Zw. Zaw. Pracowników Drukarskich

Z łaskawym współudziałem artystów Teatru Art.-Lit. „MIRAŻ”.

Początek punktualnie o godzinie 8-ej wiecz.

Wejście 50 marek.

Teatr „ODEON”

TYLKO 4 DNI!

Urocza Kreolka **LUCY DORAINÉ** znana z obrazu „Gwiazda Damaszk”
występuje w swej ostatniej nowości

DAMA ZE SŁONECZNIKAMI

Tragedja miłosna lekkomyślnej kobiety w 6-ciu aktach.

Od soboty 5-go do wtorku 8-go
Lutego r. b.

TYLKO 4 DNI!

Teatr
Artystyczno-Literacki

MIRAZ

ul. Panny Marji № 19.

Kierownik art.-literacki i reżyser
St. OSSORYA-BROCHOCKI

Dziś Premjera!

Występy wszystkich artystów!

Program wielce urozmaicony.

Występy po powrocie z urlopu **JANINY WAGIŃSKIEJ**
ulubienicy Publiczności Częstochowskiej.

Szczegóły w afiszach i programach.

Dr. J. Fajman

b. Asystent Kliniki Uniwersyteckiej
Profesora Neissera.

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 4 i pół do 7
Piłsudskiego (Dojazd) 9 i piętro.

Dr. Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje codziennie do godz.
10 rano i od 3 do 7-ej wiecz.

Kilińskiego № 4. II piętro.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 1-ej do 4 p.p. ul. Panny
Marji 33 i w pracowni bakteriologicz-
nej od 6 i pół do 8-ej wiecz.

Pracownia bakteriologiczna (ul. Pan-
ny Marji 31 lewa oficyna) otwarta
codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej
do 8-ej wiecz.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł.
i od 3-7 wiecz. Telefon 250

Biuro Miernicze

Geometrii Przysięgłego

K. ZALEJSKIEGO

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie mier-
nictwa i markszajderji wchodzące
Częstochowa Nowy Rynek № 2
(dom W-go Zborowskiego)

Najtańsze źródło!

Wszelkie płótna na białinę damską i mę-
ską, towary białawne na suknie i ubrania
chustki i jesienki oraz różne inne towary
polecą najtaniej

J. Rzański

ul. Kościuszki 19-a lewa oficyna
II-gie wejście.

Ważne dla Sejmików i Kooperatyw!

DOM HANDLOWY

TADEUSZ PRZYBYLSKI i S-ka

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 38

Telefon № 277-79.

poleca

W Dziale Gospodarczym:

Obuwie krajowe i zagraniczne, białinę, ubrania robocze, ubrania
cywilne, trykotaże, naci pończoch, skarpetki, rękawiczki, worki jutowe i
inne, koce, chustki i chusteczki, manufaktura krajowa i zagraniczna.

W Dziale Technicznym:

Cement, żelazo, drzewo budowlane i opałowe, żarówki, Samochody
„Benz” tordedo 45 H. P. na nowych gumach za cenę 900.000 mk.
„Fiat” lemusina prawie nowa z elektrycznym oświetleniem 45 H. P.
na nowych gumach za cenę 1600.000 mk. i „Daimler-Mercedes”
ciężarowy 60 H. P. kardanowy na nowych pełnych gumach prawie
nowy za cenę 1300.000 mk. Opony, kieszki i inne części samochodowe.

Alfred Paul Oesterreicher

Wiedeń — Lipsk — Budapeszt

Centrala na Polskę: Warszawa Daniłowiczowska 6

Telef 192-53.

Adr. tel. „Apo”.

Współwłaściciel firmy JÓZEF HOLCER poleca ze składu:

wszelkie zioła lecznicze, chemikalia wszelk.
rodzaju towary apteczne i towary kolonialne

Dzielni przedstawiciele poszukiwani.

I-SZA SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH

Róży Szumacherowej istn. od 1904 r.

Uczy na kilkunastu nowoczesnych systemach maszyn

ul. Dąbrowskiego (Szkolna) № 5a II piętro.

Skład fabryczny

w Częstochowie
Fabryki manufaktury

Schubert i S-ka w Bielsku

(Śląsk Cieszyński)

Hurt i detal,

poleca nowy transport materia-
łów wełnianych na ubrania męskie,
kostiumy damskie i płaszcze wyko-
nuje również dostawy do spółdziel-
ni, kół rolniczych i związków
po cenach fabrycznych

Marja Reimschuessel

ul. Jasnogórska 24 c.

(dom D-ra Pietrasiewicza)

od 10 r. do 1 pp. i od 3 pp. do 6 w.

Czas odnowić prenumeratę na m. Luty.

PIERWSZORZĘDNA
Chrześcijańska Pracownia Gorsetów

„JÓZEFY”

nagrodzona medalem, Aleja III 53.

Poleca wielki wybór gotowych gorsetów szel-
ki do prostego trzymania, blustonoszy, pasów
i t. d. Pranie, przyjmuje się reparacje prze-
rabianie. Ceny umiarkowane.

Obwieszczenie.

Do rejestru Handlowego działu A Sądu G-
kręgowego w Częstochowie wciągnięto nastę-
pujące firmy:

15 maja 1920 r.

Pod № 847. Firma Roman Trawiński.
Pracownia ubiorów męskich i handel ubrania-
mi w Częstochowie, ul. Panny Marji 24. Firma
istnieje od r. 1879. Właściciel Roman Trawiń-
ski, syn Andrzeja w Częstochowie ul. Panny
Marji Nr. 24.

Pod № 848. Firma M. Kleiner, Zakład
ślusarski w Częstochowie ul. Panny Marji Nr 16
Przedsiębiorstwo istnieje od 6 maja 1920 r.
Właściciel Markus Kleiner, syn Michała Cze-
stochowa ul. Panny Marji 16.

17 maja 1920 r.

Pod № 849. Firma Antoni Suchański.
Drobny handel kolonialno-spożywczy w Cze-
stochowie, ul. Wieluńska 25. Istnieje od 26 lu-
tego 1920 r. Właściciel Antoni Suchański, syn
Jana w Częstochowie ul. Wieluńska Nr. 25.

Pod № 850. Firma Zygmunt Ciszewski.
Handel mięsem w Rakowie ul. Wesola 15.
Istnieje od 1 stycznia 1920 r. Właściciel Zyg-
munt Ciszewski, syn Władysława w Rakowie,
gm. Huta Stara.

Pod № 851. Firma Alter-Chil Kupfer.
Handel pończoch, rękawiczek i galanterji w
Częstochowie ul. Nadrzeczna 46. Istnieje od r.
1902. Właściciel Alter-Chil Kupfer Częstoch-
owa, ul. Nadrzeczna Nr. 46.

Pod № 852. Firma Mikołaj Pelka. Sklep
spożywczy w Częstochowie Stradomska 39. Fir-
ma istnieje od r. 1914. Właściciel Mikołaj Pel-
ka, syn Wincentego Częstochowa, Stradomska
Nr. 39.

Częstochowa, dnia 21 stycznia 1921 r.

Sędzia Rejestrowy A. Ostrowski.

p. o. Sekretarza W. Wolniak.

Nowe śrutowniki i Młynki

do mielenia zboża z kołem rozpędo-
wem, zmiela w godzinie 50-60 funtów.
Cena mk. 775. Opakowaniem mk. 40.
Przy zamówieniu proszę podać stację
kolejową.

Ig. Durczewski,
w Chełmży, pow. Toruń.

Udzielam lekcji

w zakresie 6-ciu klas. Wiadomość w „Kurjerze”
Uwaga! Zdembilizowany żołnierz
przyjmuje roboty wchodzące
w zakres blacharski; reperacje chłodnic,
blotników i t. d. Prosi o poparcie A. Turkacz
ul. św. Barbary 15.

Sprzedam urządzenie sklepowe
bardzo tanio. Wia-
domość ul. Barbary 15 w herbaciarni.

Zęby sztuczne naw. połamane. Kupi-
je laboratorium dentystyczne,
I Aleja 10. Płacę ceny najwyższe.

Kupuję stale każdą ilość nowych i
używanych worków juto-
wych i proszę o oferty Franciszek Święty So-
snowiec Pogoń Cicha.

Moje piśmko dla dzieci.
zacznie wy-
chodzić od Lutego. Prenumeratę przyjmuje
Biuro Dzienników Kościuski 11.